

Wyc hodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

# G A Z E T A

## L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek

N<sup>ro</sup>. 15.

4. lutego 1847.

### Przegląd artykułów.

**Wiadomości zagraniczne:** Anglija: Szczegóły rozpraw w obu izbach nad adresem. — Wnie-siony przez ministrów bil względem uchyle-nia cel zbożowych i aktu nawigacyjnego, przeszedł już w izbie niższej. — Charaktery-styka teraźniejszego ministerjum.

**Francyja:** Rozprawy w izbie parów nad adresem, i przyjęcie całego adresu. — Obrady nad budżetem w biurach izby deputowanych.

**Wiadomości handlowe i przemysłowe:** Z Bro-dów. — Z Gdańska. — Z Odessy. — Rada dla gorzelń.

Temperatura i stan atmosfery w styczniu r. b. we Lwowie.

**Dodatek nadzwyczajny:** Nekrolog lekarza Seja.

### WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

#### Wielka Brytania i Irlandyja.

Z Londynu dnia 20. stycznia. Z roz-praw w izbie wyższej nad adresem, przy-taczamy następujące szczegóły: Lord Hather-ton zaproponował d. 19. b. m. adres odpo-wiedzi na mowę z tronu, i skreślił w długiej mowie nędzny stan Irlandyi, która nie jest już wprawdzie, jak przedtem, widownią powszech-nego wzburzenia, ale za to na najstraszniejszy głód i nędzę jest wystawiona. Nadmienione w mowie z tronu rozporządzenia, uważał mowca za bardzo ważne, utrzymując, że na niejaki czas potrzeba ustawy zbożowe i ustawy żegluga zawiesić i przeznaczony dla gorzelni cukier przypuścić. — Co się dotyczy wcielenia Kra-kowa, które mowa z tronu uważa za wido-czne naruszenie Wiedeńskiego traktatu, widzi

on w tem nierozważny postępek ze strony au-stryjackiego rządu. — Lord Stanley ubole-wał, że między Francyją i Angliją zmieniły się przyjacielskie stosunki, co widać jasno z prowadzonej o zaślubieniu księcia Montpen-sier korespondencyi. Oświadczył on, że się niezgadza tak z tłumaczeniem lorda Palmer-stona jako też pana Guizota, to jest z tą my-ślą jaką oni Utrechckiemu traktatowi nadali; zresztą jest tego zdania, że w sposobie, w jaki zawarto to zamęcie, ubliżenie i brak grzeczno-ści dla Anglii jest zawarte. Ubliżenie to byłoby niepodobieństwem, gdyby w stosunkach obu krajów w ostatnim czasie nie była zaszła zmiana; jakoż nie sądzi on także, iżby kiedy było nastąpiło wcielenie Krakowa, gdyby Francyja i Anglija na dawniej stopie zaufania i przyja-zni były pozostały. — Co się cierpienie Irlandyi dotyczy, tedy podług jego zdania parlament i kraj niepowinny się odstraszać od żadnych ofi-ar, jakie tylko temu krajowi ulgę przynieść mogą. — Lord Landsdowne ubolewał, że się dawniejsze dobre stosunki między Francyją i Angliją zasepiły, i oświadczył, iżby z przyje-mnością widział, gdyby takowe przywrócone zostały. — Lord Brougham narzekał, iż jako-waż okoliczność mogła choćby na chwilę prze-rwać dobre między Francyją a Angliją porozumienie; spodziewa się jednak, iż się nie stało, co by mogło przeszkadzać przywró-ceniu serdecznego porozumienia, na którego odnowieniu tak wielce zależy. Prawda, iż ta-kowy rezultat bardzoby utrudnił namiętne rozprawy nad tym przedmiotem w parlamen-tach obu krajów; dlatego spodziewa on się, że takowe rozprawy nie nastąpią i że stosunki między oboma wielkimi narodami znowu na dawniejszą przyjacielską stopę powrócą. Po-czem zganił użyty przez lorda Hather-ton względem wcielenia Krakowa wy-

raz jako niestosowny i nieprzyzwoity, a gdy lord Hatherton mu nadmienił, że francuzki minister także się tak o tem wyraził, odparł tenże, że francuzki minister w tym razie niesłuszność popełnił. Minister niepowinien używać tak mocnego wyrazu nagany, jeżeli nie ma postanowienia pójść jeszcze dalej. Po Francyi jest właśnie Austria dla Anglii naturalnym i ważnym sprzymierzeńcem; a takowe wyrazy są tego rodzaju, iż między narodami rozjątrzenie i nieprzyjaźń zrodzić muszą.

Podczas rozpraw nad adresem w izbie niższej dnia 19. b. m. oświadczył się lord Jerzy Bentinck o miejscu mowy z tronu, które nadmienia o Krakowie, w sposób następujący: »Przysiępuję teraz do miejsca w mowie Jej Mości Królowej, które mówi o widocznym naruszeniu Wiedeńskiego traktatu.

— Jestto ciężkie oskarżenie, wymierzone przeciw trzem najpotężniejszym monarchom Europejskim, z których poprzednikami, chociaż nie z nimi samymi, przed niebardzo dawnym czasem toczyliśmy wielki bój o wolność europejską; owoż ja niemogę pojąć, jak w złamaniu jednego z siedmnastu uzupełniających traktatów, którego minister tego kraju nigdy jako główny nie podpisał, możemy teraz upatrywać »widoczne naruszenie Wiedeńskiego traktatu.« Jeżeli wcielenie Krakowa do austriackich państw ma być »widocznym naruszeniem Wiedeńskiego traktatu, tedy mógłbym się zapytać, ileżto naruszeń tegoż traktatu niezaszło już dawniej? Jako podpisujących świadków Wiedeńskiego traktatu pytam rządu, czemże było oddzielenie Belgii od Holandyi? Jeżeli wcielenie Krakowa było złamaniem Wiedeńskiego traktatu, więc pomieniony traktat został rozrwanym w kawałki, wtedy, gdy Anglija połączyła się z Francją dla oddzielenia Belgii od Holandyi, i linijowe swoje okręty posłała do blokowania wybrzeży, podczas gdy armaty Francyi druzgotwały wały Antwerpskie. Dlatego mocno ubolewam, że sekretarz stanu spraw zagranicznych wziął to sobie za powinność w tak przykrych słowach wyrzec wyrok potępienia na postępowanie trzech najdawniejszych sprzymierzeńców i najnaturalniejszych przyjaciół Anglii. Nie do mnie należy wchodzić w tę rzecz dokładniej; ale co do mnie, ja nie mogę czuć tak wielkiego dla Krakowian politowania. Ja sędzę, że gdy zajrzemy w dno prawdy, to pokaże się, że sami dobrze myślący, lojalni i miłujący pokój mieszkańcy Krakowa, są bardzo uradowani tem wcieleniem swego miasta do potężnego państwa. (Pochwała i »Oh!) Jeden z bardzo szanownych panów u-

śmięcha się, ale ja sędzę, że się łatwo dadzą okazać korzyści dla Krakowskiego okręgu, który już od szesnastu lat był w stanie największego skołatania.

— Dnia 22. stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu izby niższej naradzano się nad zaproponowanym przez lorda Johna Russell na podstawie przyjętego wczoraj jego wniosku, bilem względem uchylenia ceł zbożowych i ustaw o żegludze. Lord John Russell oznajmił już, iż na dzisiejszem posiedzeniu zaproponuje, aby oba bile jeszcze dziś przez wszelkie stadyja przeszły, tak, aby je już jutro izbie wyższej przedłożyć można. Poczem tak bil zbożowy jako też nawigacyjny odczytane natychmiast po raz drugi i trzeci, przeszły przez izbę. — Kanclerz izby skarbowej przedłożył potem rezolucyje względem przypuszczenia cukru do browarów i gorzelni i motywował w przydłuższej mowie konieczność tegoż rozporządzenia. Pomienione propozycyje zostały podobnież przyjęte śród niewielkiej opozycyi lorda Jerzego Bentinck i pana Smith O'Brien, który się obawiał, aby przez większe spożebowanie zboża w browarach, nie umniejszono go dla Irlandyi, poczem zaraz wniesiono bil w tej mierze.

Otworzenie parlamentu obudziło tak tu jak i za granicą nie małe oczekiwanie, ale dotąd nie prawie nie zaszło, co by mogło zająć mocniej uwagę publiczności. Rozprawy nad adresem były tak płytkie i ospałe, jak tylko sobie wyobrazić można. Życie zgromadzenia konstytucyjnego spoczywa tylko w walce ścierających się sił. Rząd, który na swęj drodze żadnego nie znajduje oporu, traci połowę swojej siły. I takim właśnie jest teraźniejszy gabinet lorda Johna Russell, który otoczony pobłażającymi przeciwnikami, i chłodnymi przyjaciółmi, wspierany jest raczej uczuciem trudności swego stanowiska, niżeli zdatnością w usuwaniu takowych. Bądź co bądź, jakielkolwiek mogą być tego powody, władza lorda Johna Russell jest w tej chwili nieograniczona, mianowicie w zakresie administracyi i środków wykonawczych. Coby tylko chciał teraz przedłożyć dla wsparcia Irlandyi w jej teraźniejszym smutnym położeniu, parlament gotów potwierdzić; a co więcej nawet, parlament w żadnym przedmiocie nie wda się teraz w jakikolwiek ważniejszy spór z rządem, z obawy, aby skuteczności środków dla Irlandyi przedsiębranych nie szkodził. Atoli im większą jest władza, tém też większa jest zarazem odpowiedzialność, a na nieszczęście lord John Russell ma do czynienia z taką sprawą, której żadna ludzka po-

moc skutecznie naprawićby nie potrafiła. Wyznania w tej mierze samego rządu odsłaniają stan rzeczy, który przechodzi nietylko zakres ratunku, ale nawet i możliwość ulgi. Wartość ziemniaków istotnie w Irlandyi w tym roku spadłych, wynosi 12 milionów funtów szterlingów, a że one tylko zbożem zastąpić się dadzą, zboże zaś dwa razy tyle co ziemniaki kosztuje, przeto suma potrzebna do pokrycia tej niedostającej ilości, musiałaby wynosić nie mniej jak 24 milionów funtów szterl. Służyłoby to powinno za godną zastanowienia naukę, dla każdego ludu, który się żywi tym najostatniejszym gatunkiem ludzkiej żywności, a tём samém wystawiony jest na niebezpieczeństwo doświadczania okropności głodu. — Środki naprzód przez rząd przedłożone, jakoto: zawieszenie ustaw nawigacyjnych, i ustawy zbożowej, przejdą w parlamencie bez zwłoki i jednogłośnie. Obszerniejsze plány ze względu na położenie Irlandyi, mają być w przyszły poniedziałek obu izbom przedłożone, a wtenczas będzie sposobność obszerniej o nich pomówić. — Kwestyje polityki zewnętrznej, nadały więcej interesu rozprawom nad adresem, chociaż nie tyle jak się spodziewano. Ogłoszenie w przeszłym tygodniu depeszy lorda Palmerstona wytknęło już cały zakres jego pomyłek i błędów, nieudolność jego rozumowań, i niestosowność jego mowy. Ani jeden głos nie odzwał się w parlamencie, aby zbiedz nieszczęsną opinią, jaką z tych depesz powzięto o wsławionej zdatości lorda Palmerstona. Skawa jego upadała jakby otów, a do mocnego przekonania, że dwór francuzki wszystkie układy chytrym i niechwalebny sposobem nagiął na swoją korzyść a na szkodę Anglii, przylączyło się jeszcze i to powszechne mniemanie, że, o ile tylko lord Palmerston miał udziału w tём wszystkim, nie uczynił, by złemu zapobiedz, a tём mniej, by je naprawić. Nie zdaje się, aby dalsze jeszcze rozprawy nad tym przedmiotem nastąpiły; widoczna jest bowiem, że rząd nie może się spuścić na żadne znaczniejsze wsparcie po za własnymi szeregami, i lord Palmerston musiałby w wydanej przez siebie bitwie sam jeden walczyć.

### Francya:

Z Paryża dnia 24 stycznia. Mowa pana Guizota o kwestyi zaślubień hiszpańskich zabrała izbie parów dnia 20 stycznia prawie cały czas obrad nad adresem odpowiedzi. Pan Guizot uwielbiał najszczególniej w dalszym ciągu swęj mowy urządowanie hrabiego Aberdeena: „Dopokąd on był w urzędzie; można się było

spodziewać wzajemnego załatwienia kwestyi hiszpańskiej, nietylko dla osobistego stosunku między oboma ministrami spraw zagranicznych, lecz także dla tego; ponieważ obaj byli przekonani, że zazdrostki między oboma państwami ani rzeczywiście dla obu są dobre, ani tóż potrzebne, ponieważ oba gabinety chciały szczęrze pokoju, i podzielały to przekonanie, że oba mają do wykonania wielkie dzieło cywilizacyi i postępu. Atoli skoro lord Palmerston stanął na czele rządu, natychmiast ustało to spólne działanie; na francuzką notę, w której proponowano spólny wpływ na ożnienie Don Franciszka z Królową; nie dano, aże pięćciu tygodniach; odpowiedzi; tymczasem lord Palmerston posłał panu Bulwerowi nową instrukcyję, w której księcia Koburskiego zalecił i oraz anti-francuzkie progresywnie strońnictwo popierać kazal. Wszelako hrabia Bresson postępował naprzód; a francuzki gabinet zezwolił nareszcie; aż dnia 4go września, na równoczesne zaślubienie Infantki i Królowej. »Francuzki gabinet« rzekł pan Guizot dalej, »wykonał to, co przedsięwziął, bez naruszenia jakowego traktatu, bez postąpienia sobie przeciw jakowemu zobowiązaniu. My czyniliśmy wszystko, cośmy mogli, dla sprowadzenia spóldziałania Wielkiej Brytanii. Myśmy działali w zupełnym przekonaniu o naszej powinności i godności Francyi; bez uchybienia w czémkolwiek roztropności i rzetelności. W jakież położenie przywiódł nas ten sposób postępowania naprzeciw Europy? Co do Hiszpanii jest wszystko jasne. Zaślubienie było z rozwągi i wolno w Kórtezach roztrząsane. Niezbywało na żywiołach do rozruchów i buntów w Hiszpanii; ale wszystko upadło w obec życzenia kraju; a zaślubienie zostało dokonaném. Od czasu zaślubienia nastąpił nowy wybór Kórtezów. Wyrok kraju posłał na ławki Kórtezów zgromadzenie; zupełnie tak myślące jak poprzednie. Jesteśmy więc upoważnieni oświadczyć, że się wszystko stało z dobrowolnym spóldziałaniem, według życzenia hiszpańskiego narodu. Z innych mocarstw, tak tych, które Królową Izabelę uznały, jak i tych, które jej nieuznały, nie przystąpiło żadne do protestacyi Anglii; wszystkie odpowiedziały w zwyczajny sposób na wiadomienie o tём zamęzcniu. Anglija jest bardzo nieukontentowana. Ale ja nie waham się powiedzieć, że, jeżeli z jednej strony naszej powszechnej polityki nie zmienimy, a z drugiej strony, jeżeli okażemy determinacyję utrzymania tego, cośmy uczynili, i zaniechamy wszelkiego wspomnienia i wszelkiego uprzedzania; natenczas możemy być

pewni, że nieukontentowanie Anglii samo przez się ustanie. Zniknie ono w obec znaczenia większych okoliczności, które na obu krajach ciąży, a które tak w Londynie jak i w Paryżu są obliczone i pojmovane. Naród i rząd angielski mają dwa wielkie przymioty: pojmują one dokładnie sprawiedliwość i konieczność. Anglija jest moralnym krajem, który prawa poważa; i rozumnym krajem, który nieodzowne fakta przyjmuje. Postawmy się z tego podwójnego stanowiska: mocno w naszym prawie, mocno w dokonanej faktie, a możemy być pewni, że dobre stosunki między oboma rządami znowu powrócą.<sup>6</sup>

W mowie, którą na témże posiedzeniu miał książę Broglie, w celu bronienia polityki rządu w kwestyi hiszpańskich zaślubić, po obszerném skreśleniu dziejów hiszpańskich z wiążkó w m a ł z e n s k i e h, nadmienil w końcu o nieukontentowaniu angielskiego rządu, i usiłując odsłonić znaczenie tych zarzutów, które lord Palmerston panu Guizotowi uczynił, rzekł dalej tak: »Rozpatrzwszy się dokładnie, cóż pozostaje? Ani mniej ani więcej, jak tylko to, że angielski rząd jest nieukontentowany, że się użala. Jest nieukontentowany? Gdzież spoczywa prawdziwa przyczyna tego nieukontentowania? W samej rzeczy ja nie mogę jej znaleźć; może angielski rząd sam nie zdaje sobie sprawy z powodu swego nieukontentowania. Ja powiem, co o tém sądzę. Nie masz nic rzadszego w świecie, jak być w zgodzie z swém własnym zdaniem; nie masz nic trudniejszego, jak chcieć tego, czego chcemy. Pod chęciem rozumiem to, czego chcemy, sprawę, której chcemy, z wszelkimi jej wynikłościami, z wszelkimi jej warunkami, dobrami lub złemi, przyjemnemi lub uciążliwymi; ja nazywam to: być w zgodzie z swém własnym zdaniem, gdy jesteśmy gotowi bez szemrania przyjąć i znosić szkody tej strony, którejśmy się chwycili. Rząd angielski — jak sam mówi, a że mówi, więc wierzę temu — rzekł się widzieć, że Królowa Hiszpanii jednego z swych kuzynów zaślubi; — rzekł się widzieć, że korona Hiszpanii przy domie Bourbonów pozostanie; — rząd ten nie starał się bynajmniej zabezpieczyć pomyślnego skutku dla kandydatury księcia Koburgskiego. Angielski rząd powiedział nam to, owoż w chwili, w której to mówi, jestem o tém przekonany. Może chciał on tego przez połowę; może miał nadzieję, że wewnątrz i jakby nieświadomie przyjdą mu w pomoc okoliczności, i że to, co się starał popierać, w końcu stanie się jeszcze (bez przyczynienia się wprost z jego strony),

i w naturalnym biegu rzeczy do skutku przyjdzie. Atoli rezultat wypadł inaczej, przeciw oczekiwaniu. To, na co ten rząd był przygotowany, czego się rzekł, nastąpiło; ja sądzę tedy, że on teraz nieco trudniejszą znajduje tę rezygnację w obecności, niż gdy w przyszości ją upatrywał. Nie ma się czemu dziwić: jestto rzeczą bardzo naturalną; to się dzieje każdemu, nikt nie ma w tym punkcie prawa rzucenia na drugiego kamieniem. My sami, nie szukając daleko, nie oddalając się od kwestyi, którą się zajmujemy, cóż się dzieje z nami od dwóch lat, cóż się dzieje z nami w tej chwili? Każdy we Francji chce angielskiego przymierza czyli tego, co niewłaściwie tak nazywamy, każdy przyznaje, że poufalość, serdeczne porozumienie, uregulowany stosunek z Angliją jest doskonałą rzeczą — potężną rektymią pokoju świata, wielką zasadą porządku, cywilizacyi, postępu dla obu krajów; każdy przyznaje, że dla utrzymania rzeczy tak doskonałej, nie należy żałować żadnego rodzaju rozsądnych ofiar, owszem należy ponieść wszelkie ofiary, które naszych istotnych interesów na niebezpieczeństwo nie narażają. Oto jest, co cały świat szczerze mówi, szczerze myśli. Nie inaczej, tak się myśli w teorii; ale niechże nastreczy się sposobność przejścia z teorii do praktyki, natychmiast okaza się niejakkie trudności. I tak gdy przed dwoma laty zaszedł ten wypadek, że my dla utrzymania dobrego porozumienia z Angliją, mieliśmy, nie mówię przynieść ofiarę, lecz tylko wypełnić akt sprawiedliwości: natychmiast wszczął się powszechny hałas, że my dajemy się za nos Anglii wodzić, że jesteśmy satelitami Albionu, niewolnikami dumnych Brytonów. Precz z ministrami obezryny! Precz z Pryszardystami! — A teraz przypatrzmy się odwrotnej stronie medalu. Okazuje się sposobność, w której francuzki rząd jest powołany do bronienia istotnego interesu, interesu życia, kwestyi, w której chodzi o bezpieczeństwo naszych granic, o naszą niepodległość w Europie. Rząd używa środków dla zabezpieczenia tego interesu; nie może on tego uczynić, aby angielskiemu nie dał pobudki do niejakkiego nieukontentowania. Otoż, — ci sami ludzie, którzy niedawno tak hałasowali, wznoszą teraz oczy i ręce w niebo i wołają, że my dynastycznym interesem jednej familii poświęcamy sojusz angielski; mówią: przymierze z Angliją jest zerwane, my jesteśmy odosobnieni, wszystko stracone; nic innego niepozostaje, jak głowę płaszczem osłonić. To nazywam: nie być w zgodzie z swém własnym zdaniem. My

niejesteśmy roztropniejszymi jak nasi sąsiedzi. Starajmyż się być roztropniejszymi. Zastanowmy się przedewszystkiem z zimną krwią nad położeniem, któreśmy w zachodzącym *a priori* wypadku za konieczne uznali. — Mówią: My jesteśmy odosobnieni. Atoli odosobnienie, samostanie, jest naturalnem położeniem wszystkich mocarstw w czasie powszechnego pokoju. Sojusz, ścisłe porozumienie, serdeczność, lub jakkolwiekbydź to nazwiemy, jest wyjątkowem położeniem, które ma swoje dobre i złe strony, swoje dobre i złe momenty. Z dobrych trzeba użytkować, a złe znosić należy. Mówią, że odosobnienie może nas w pewne niebezpieczeństwa wprowadzić, przyznaje to; ale cóż tu począć? Rzeczy są takimi jak są. Nie czyni nić, co by to położenie utrudnić, co by je przedłużyć mogło. My nie popełniliśmy żadnej nieprawości w przeszłym czasie; starajmyż się o to, aby nam żadnej na przyszłość nikt zarzucić niemógł. Nie dawajmy angielskiemu rządowi żadnego powodu do sprawiedliwego nieukontentowania; niedawajmy mu w ogóle żadnego powodu, aby mógł mówić, że my nadużyliśmy, co większa, że my potrzebowaaliśmy tylko naszych korzyści w Hiszpanii, że z Paryża chcieliśmy rządzić Hiszpaniją, żeśmy chcieli wywierać wpływ na wybór ministrów na zawiadywanie spraw publicznych. Bezpieczeństwo i spokojność naszej Pyrenejskiej granicy jest wszystko, czego od Hiszpanii żądać mamy. Ale w równym czasie niedawajmy angielskiemu rządowi żadnej pobudki do sądzenia, że my żałujemy, żeśmy naszego prawa użyli, żeśmy naszej sprawy bronili, naszego interesu przestrzegali. Tu idzie o nasz honor, o naszą przyszłość. My wszyscy, ktokolwiek jesteśmy, — rząd czy publiczność, ustawodawcy czy publicyści, — zaniechajmy, przez Boga, jeżeli tylko można, o jedną kwestyi i na niejaki czas naszych sporów o osoby, i naszych wewnętrznych rozterek i nie porozumień. Nie dawajmy nikomu prawa do mówienia, że my jesteśmy dziećmi, które co chwila przechodzą od jednej ostateczności do drugiej, które są niezdadne do powzięcia mężkiego i rozważonego postanowienia; — niedawajmy prawa do mówienia, że my jesteśmy ludem złożonym z kłótliwych dzieci, które nic innego niemają na myśli, jak tylko powiedzieć: to jest białe, gdy drugi mówi, że jest czarne, i na każde tak jest, powiedzieć: nie tak.

Na posiedzeniu izby parów d. 21. stycznia toczono rozprawę nad wnioskiem do adresu, i po przymówieniu się hrabiego Mon-

talembert, księcia Moskwy, ministra spraw zagranicznych, księcia d'Harcourt, hrabiego Tascher, pana Villmain i margrabiego de Boissy, przyjęto szósty paragraf dotyczący Krakowa podług propozycji komisji. — Przed samem głosowaniem na ten paragraf, zabrał jeszcze raz głos minister spraw zagranicznych pan Guizot dla odpowiedzenia na wymierzone do niego przez pana Villemain zapytanie, pod względem rozsianych o wcieleniu Polskiego królestwa do rosyjskiego cesarstwa pogłosek, co po prostu w ten sposób nastąpiło, iż pomieniony minister odczytał następującą depezę, którą cesarski sprawujący interesa w Paryżu, pan Rissele w, właśnie co odebrał od hrabiego Nesselrode z Petersburga i zaraz ją panu Guizotowi oznajmił. — Pomieniona depeza brzmi tak: »W Petersburgu dnia 30. grudnia 1846. Mości Panie! Odbieram w tej chwili W pana depezę z dnia 19. grudnia nr. 171, w której Nam donosisz o wymierzonym do Niego przez pana Guizota zapytaniu względem domniemanego wcielenia Polskiego królestwa. Pospieszam dziś z odpowiedzią na to, upoważniając W pana z wyraźnego rozkazu Cesarza, abyś pomienionym pogłoskom jak najformalniej się sprzeciwił. Co do tej fałszywej idei, rozsianej umyślnie przez polskich emigrantów, którzy zawsze są gotowi do przekroczenia zamiarów cesarskiego rządu, powód dać mogło, jest ta okoliczność, iż w tej chwili zajmują się u nas środkami zniesienia cłowej linii, która Rosyję od Polski dzieli. To rozporządzenie, o które mieszkańcy Polskiego królestwa po dwakroć usilnie prosili, jest całkiem na ich korzyść, gdyż następuje dla ich wyrobów drogę odbytu, której dotychczas nie mieli. Raczej objaśnienia te przedłożyć panu ministrowi spraw zagranicznych, i podług tego zastosować swą mowę do osób, które mogą wywierać wpływ na stan opinii publicznej.«

Gdy na posiedzeniu izby parów dnia 22. stycznia przeszły bez ważnej rozprawy, także inne paragrafy wniosku do adresu (finanse, publiczne budowle, i sprawy Algierskie), przyjęto pomieniony wniosek podczas głosowania nad całością 144 głosami przeciw 8. a posiedzenie zakończyło się bez dokładnego odroczenia.

Izba deputowanych zebrała się dnia 24. stycznia w swych biurach dla toczenia dalej uprzednio obrad nad budżetem na rok 1848. We wszystkich biurach obstawano za tą zasadą, by wszelkie żądanie podwyższenia kredytów wprost odrzucić. W ogóle oświadczone

się żywo przeciw pomnożeniu urzędników w ministeriach. Kilku członków zaproponowało, aby co miesiąca ogłaszano publiczności liczbę istnącego długu.

## WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

**Z Brodów dnia 26. stycznia.** Wielu spekulantów galicyjskich zakupiło w Rosyi znaczne ilości zboża, tak, iż jeżeli nie do przyszłych zbiorów, to zawsze na przydłuższy czas potrafią Galicyję zaopatrzyć. Wzdłuż granicy rosyjskiej od Galicyi i w pobliżu Brodów, spichrze są tak zbożem napełnione, że to, co teraz ciągle jeszcze z Rosyi idzie, dla braku miejsca w Radziwilowie zsypano być musi. — Wysyłki wyrobów fabrycznych przez Brody do Rosyi coraz są uciążliwsze, a to z powodu cła wchodowego, tak wysokiego, że ono niemal zupełnie zakazowi się równa. — Także i tranzytowy handel Brodów przedtem dość żwawy, ucierpiał wiele przez zaprowadzenie od przeszłej jesieni żeglugi parowej między Gałaczem a Odessą; znaczna część towarów tranzytowych, która zwykle szła do Rosyi, z Lipska przez Brody, idzie teraz przez Wiedeń i Gałacz do Odessy..

(Journ. d. oest. Lloyd. Nro. 15.)

**Z Gdańska, dnia 22. stycznia.** Zboże ciągle u nas drożeje. Za łaszt pszenicy płać u nas teraz od 600 do 650 zł. pr. (korzec polski od 9½ do 10 zr. m. k.), a za łaszt żyta od 445 do 495 zł. pr. (korzec polski od 7 do 8 zr. m. k.);

**Z Odessy dnia 20. stycznia.** Pokup zboża jest u nas ciągle żwawy, i to w znaczniejszych partjach. W przeszłym tygodniu płacono za czwartą pszenicy od 22 do 28½ rubli asygn. (korzec polski od 5 do 6½ zr. m. k.), a za czwartą żyta od 15 do 15½ rub. asygn. (korzec polski 3¼ zr. m. k.) Przed kilkoma dniami ceny bardziej jeszcze podskoczyły, bo za czwartą pszenicy płacono 30 rub. asygn., a za bardzo piękną nawet i po 32 rub. asygn. — Za czwartą kukurudzy żądają u nas 23 rub. asygn.

\* \* \*

## Rada dla gorzelni.

(André's. neue. oekon. Zeitschrift. Nro. 10.)

Wiadomo iż terazniejsze ziemniaki, nawet i te, co na pozór zdrowo wyglądają, w skutek

właściwej im chorowitości, to do siebie mają, że w gorzelnianach nieporównanie dłużej niż zwykle parą gotowane być muszą, a mimo to nie dają się w młynku dobrze rozgnieść, lecz wychodzą z niego po części w zbitych bryłkach, a potem w zacierze pęczniają. Niemała to w gorzelnictwie jest zawada, bo i najlepsze pompy zacierowe psują się, także i najobszerniejsze pipy u aparatów często się zatykają. Aby tego uniknąć, doświadczone temi czasami w Prusiech, że najlepiej jest ziemniaki nim pójdą do parnika, pokrajać w talerzyki grubości palca. W ten sposób dają się one daleko prędzej i lepiej parą rozgotować, wychodzą z młynka dorze rozgniecione, i tym samym lepszy z nich zacier; a co jeszcze ważniejsze, takie obchodzenie się z ziemniakami prowadzi do wydatku od 15 do 20 procentu większego. — I na to jeszcze zwracamy uwagę, że ponieważ woda z parnika schodząca, zabiera z sobą pewną część krochmalu, trzeba tę wodę w osobną kadź zbierać, a gdy w niej krochmal na dno opadnie, zlać z po nad niego wodę, a krochmal dodać do kadzi zaciernej.

## Temperatura i stan atmosfery stycznia r. b. we Lwowie.

(Termometr Reaumur. Barometr miary parzyckiej; do 0° Reaum. sprowadzony.)

Według dostrzeżeń meteorologicznych we Lwowie w styczniu r. b. robionych, okazały się co do temperatury powietrza i stanu atmosfery następujące wypadki: Najcieplejszym był dzień 30ty stycznia, średnia bowiem temperatura tegoż dnia była + 2°, 98. Najzimniejszym był dzień 20ty stycznia, średnia bowiem temperatura tegoż dnia była - 12°, 35. Najwyższy stan termometru był dnia 31go + 6°, 3. Najniższy: " " " " 16go - 15°, 6. Przeto całkowita zmiana temperatury była + 21°, 9. A największa zmiana w 24 godzinach d. 28go 10°, 8. Średnia temperatura pojedynczych dekad była:

1szej dekady t. j. od 1. do 10. stycznia.	- 6°, 39.
2giej " " " " 11. " 20. " "	- 10°, 74.
3ciej " " " " 21. " 31. " "	- 4°, 30.
Całego miesiąca . . . . .	- 6°, 94.

którą temperaturą jest od temperatury normalnej stycznia (z 32 lat. = - 4°, 03) niższa o . . . . . 2°, 91. Barometru najwyższy stan był d. 9go . . . . . 27" 906, najniższy . . . . . " 31go . . . . . 26" 701, średni . . . . . " . . . . . 27" 472.

Wiatr panujący był południowo-wschodni. Dni pogodnych było 4, na pół pogodnych 21, pochmurnych 6, deszczu 1, śniegu 3, mgły 15.

Van Roy.

340.

## NEKROLOG.

(Nadesłany.)

Dnia 26. Stycznia r. b.

pożegnał się z tym światem Doktor Medycyny

**JÓZEF SEJA**

w 55. roku życia. Rozstał się On za nieubłaganym wyrokiem niebios, na zawsze już, ze swą z domu **Władów** małżonką, która w głębokim smutku i żalu pogrążona, skon Jego oplakuje; opuścił siedmioro młodziuchnych i miluchnych dzieciak, które zaiste jeszcze Jego opieki potrzebowały; odjął już swą rękę od pomocy cierpiącej ludzkości, której ze szlachetną duszą radością, w każdej dnia i życia dobie, zawsze skuteczną niósł ulgę.

Tłum ludu licznie zebranego, tudzież osób znajomych, krewnych, przyjaciół, urzędników i lekarzy, towarzyszył na dniu 29. Stycznia r. b. ze łzą w oku i z żalem w sercu, na cmentarz zmarłego zwłokom, które przewielebny Jmość Ksiądz Hirschler, otoczony licznym duchowieństwem, z widoczną duszą boleścią ziemi oddał, co jest ziemskie; gdy tymczasem dusza, do wyższej niebios krainy uleciała.

Jeszcze nasze oko łzą żalu jest zwilżone, i chociaż łzę czas zetrze, żal w sercu wyryty pozostanie, jako pomnik wiecznietrwały, urągający się burzy czasu, który nielitościwie niszczy znikome dzieła ludzkie.

Niech nam tedy wolno będzie spiesźnie porwać za słabe pióro, i w zastępstwie bajecznej famy stujęczyczeńj, uczcić szlachetne duszy przymioty zmarłego.

Oto jako małżonek i ojciec w kole rodzinném, jako poufny doradzca w kole przyjaciół, jako niezmordowany, gorliwy i świątły lekarz, jest zaiste jednym z tych wzorów, które sama ręka Stwórcy na swych olbrzymich dziełach tu i owdzie wyciska.

A więc cześć i uwielbienie takim wzorom!...

Ta sama ręka Stwórcy oznacza zakres działania takim duszom, za ich życia ziemskiego, w ogólnym rozmiarze; skarby zatem takiej duszy są po skonie ziemskim spuścizną ogółu, bliźnich legitymą; nie są one wyłączną własnością rodziny pozostałej; juźciż należą one do podziału całej ludzkości, której częstką był zmarły.

Z tego stanowiska uważając, podnosimy głos ubolewający nad stratą takiego Męża, nie mogąc już niestety, napowrót związać nici w pasmie jego życia przeciętej.

Nie jest słów tych kilku zamiarem, apoteozę zmarłego wystawić; bo ubóstwiać człowieka na tej ziemi trąci pochlebstwem, niegodnym rozumu ludzkiego, który przyznać musi, iż dzieło boskie nad jego Stwórcę nigdy ani wyżej cenić ani też wynosić nie można.

Lecz był On Mężem postępu w swym zawodzie, i jako uczeń słynnego niegdyś lekarza Hildebranda w Wiedniu, zgłębiał stosownie do zasad przez swego mistrza, także i przez swego ojca, równie lekarza, przyjętych, prawidła sztuki lekarskiej; był członkiem doradczym licznych towarzystw lekarskich zagranicznych. Prócz Alopattij badał On głębokim swym umysłem ducha różnych metod nowszych leczenia, mianowicie Homopatij, Hydropatij i t. d., zastanawiał się nad niemi, zastosowywał tam, gdzie uznawał potrzebę, i nie ubliżając powadze Galena, Hipokratesa, Hufelanda i t. d. osądem swym bystrym słuszność oddawał także zwolennikom pomysłów Hahnemanna, jakoteż Pryśnica, Mundego, Raussego i t. d.

Lecz któż ze śmiertelnych wyrokom Najwyższego oprzeć się zdoła? Otóż pomimo najusilniejszych zabiegów i najszczęśliwszych starań ze strony godnych i zacnych naszych lekarzy, mianowicie cyrkulowego fizyka Wgo Dworskiego, tudzież pułkowego lekarza Wgo Buberle, nareszcie i Wgo Berrera i Wgo Irzykowskiego, paraliżem powtórnie już na całym ciele tknięty, wpadł w niemoc, odrętwiałość, która Go wnet i o skon przyprowadziła.

Tak tedy boleśnie zgasił Anioł śmierci jasną życia Jego pochodnię. Stał On już za krańcami padołu tego, i wielbi chwałę i potęgę na łonie swego Stwórcy, do którego wedle zasad ś. naszej religii wszyscy niegdyś wrócimy. Utul zatem żal Twój i smutek szanowna Rodzino!.. jestto tylko doczesny przedział ze Zmarłym!

Cześć Jego pamięci! pokój Jego duszy!..

W Brzeżanach dnia 30 Stycznia 1847.

Czaj....i.